# 1. Boga-Rodzica Dziewica.

Pieśń św. Wojciecha.

Boga-Rodzica, Dziewica,
Bogiem wsławiona Maryja.
U Twego Syna Hospodyna [1])
Matko zwołona [2]) Marya,
Ziści nam spust winom, [3])
Kyrye eleyson!
Twego Syna Chrzciciela, zbożny [4]) czas.
Usłysz głos, napełnij myśli człowiecze;
Słysz modlitwę, jenże [5]) Cię prosimy:
To dać raczy, Jego prosimy:
Daj na świecie żbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt,
Kyrye eleyson.
Narodził się dla nas Syn Boży,
W to wierzaj człowiecze zbożny,
Iż przez trud [6]) Bóg swój lud
Odjął djabłu z straży.
Przydał nam zdrowia wiecznego,
Starostę [7]) skował piekielnego:
Śmierć podjął, wspomionął człowieka pierwszego.
Jeszcze trudy cierpiał bezmierne,
Jeszcze był nie przyśpiał za wierne,
A że sam Bóg zmartwychwstał.
Adamie, ty Boży kwieciu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu,
Domieść nas swe dzieci,

1) Pana. 2) wybrana. 3) uzyska nam odpuszczenie. 4) pobożny
5) którzy. 6) mękę. 7) władcę.

Gdzie królują święci Anieli.
Tam radość, tam miłość,
Tam widzenie Twórca anielskie bez końca.
Tu się nam zjawiło djable potępienie;
Ni srebrem, ni złotem nas z piekła odkupił,
Mocą swą zastąpił.
Dla ciebie człowiecze, dał Bóg przekłuć sobie:
Bok, ręce, nodze obie:
Krew święta szła z boku na zbawienie tobie.
Wierzże w to człowiecze, iż Jezus, Bóg prawy,
Cierpiał za nas rany:
Swą świętą krew przelał za nas chrześcijany.
O duszy, o grzesznej sam Bóg pieczy ima,
Djabłu ją odejma,
Gdzie to sam króluje, tam ją sobie przyjmuje.
Już nam czas, godzina grzechów się kajaci,
Bogu chwałę daci,
Ze wszemi siłami Boga miłowaci.
Maryja Dziewica prosi Syna Swego,
Króla niebieskiego,
Aby nas uchował ode wszego złego.
Wszyscy Święci proście, nas grzesznych wspomóżcie;
Byśmy z wami przebywali
Jezu Chrysta chwalili.
Tegoż nas domieści [1]) Jezu Chryste miły,
Byśmy z tobą byli,
Gdzie się nam radują już niebieskie siły,
Amen, amen, amen, tako Bóg daj,
Byśmy wszyscy poszli w raj,
Gdzie królują Anieli.

## 2. Boże coś Polskę.

Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,

1) domieści, kajaci i t. d. zamiast domieść, kajać.

Coś ją zasłaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały;
  Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
  Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!
Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę;
A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej sławę;
  Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
  Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!
Wróć biednej Polsce świetność starożytną!
Użyźniaj pola, spustoszałe łany;
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną;
Przestań nas karać, Boże zagniewany!
  Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
  Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!
Niedawnoś wolność zabrał z Polskiej ziemi
A już krwi naszej popłynęły rzeki —
O jakże musi być okropnie z tymi,
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki.
  Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
  Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!
Boże! którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Skarć naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w polskiej naszej duszy.
  Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
  Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!
Boże najświętszy! przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju;
Połącz wolności węzłem Twoje ludy,
Pod jedno berło anioła pokoju.
  Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
  Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!
Boże Najświętszy! przez Chrystusa rany!
Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłymi —
Spojrzyj na lud Twój niewolą znękany;

Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!
Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci poległych błagamy,
By ich męczeństwem uwieńczone skronie,
Nam do wolności otworzyły bramy.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!
Boże Najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!
Jedno Twe słowo, wielki niebios Panie,
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne,
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, — ale w prochy wolne!...
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

*Alojzy Feliński.*

(Nuta: „Serdeczna Matko").

## $3_2$*). Modlitwa do Królowy Polskiej.

Matko Chrystusa, najświętsza Marya!
Z jękiem przychodzim do Twego ołtarza,
Lud Twój bezbronny dziki wróg zabija,
Rąbie krzyż pański, ołtarz Twój znieważa.
Twojej litości błagamy ze łzami,
Królowo Polska, przyczyń sie za nami!

*) Cyfry mniejsze oznaczają liczbę porządkową melodyj.

Na Jasnej Górze ukoronowana,
Królowo Polska, zwróć na nas swe oczy,
Za nasze grzechy przebłagaj gniew Pana.
Ofiaruj krew tę, w której wróg się broczy.
Twojej litości i t. d.

Choć srogie jarzmo zgniotło karki nasze,
W sercach jest miłość, nadzieja i wiara,
Odkryjem piersi na strzały, pałasze,
Niech nam Ojczyznę odkupi ofiara.
Twojej litości i t. d.

Tyś w Częstochowie, święta nasza Pani,
Broniła lud Twój od potęgi Szweda,
Dziś, gdy nas gnębią moskiewscy tyrani,
Niechże Twe ramię upaść Polsce nie da.
Twojej litości i t. d.

W Bogu nadzieja nasza i obrona,
I w Twej przeważnej Maryo przyczynie,
Przy Twej pomocy jeden stu pokona,
Ustąpią wrogi i Polska nie zginie.
Twojej litości i t. d.

W innych narodach, w których wolność świeci.
Obudź współczucie nad nieszczęsnym ludem,
O Matko! Matko! wysłuchaj Twe dzieci,
Wskrześ nam Ojczyznę jakimkolwiek cudem.
Twojej litości i t. d.

Gdy Pan zastępów tarczą nas osłoni,
Powstanie nasza Ojczyzna kochana,
Dźwignie się silna z nieszczęść swoich toni,
I będzie chwała znów Imienia Pana.
Twojej litości i t. d.

(Nuta: „Serdeczna Matko“).

## 4₈. Choral: „Z dymem pożarów".

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie, Panie, bije ten głos;
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bielcje włos.
My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu,
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.
  Ileż to razy tyś nas nie smagał,
A my nie zmyci ze świeżych ran,
Znowu wołamy: On się przebłagał,
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!
I znów powstajem w ufności szczersi,
Lecz za Twą wolą zgniata nas wróg,
I śmiech nam rzuca jak głaz na piersi:
„A gdzież ten Ojciec, a gdzież ten Bóg!"
  I patrzym w niebo, czy z jego szczytu
Sto słońc nie spadnie wrogom na znak;
Cicho i cicho... pośród błękitu
Jak dawniej buja swobodny ptak.
Owóż w zwątpienia strasznej rozterce,
Nim naszą wiarę ocucim znów,
Bluźnią ci usta, choć płacze serce,
Sądź nas po sercu, nie według słów!
  O Panie, Panie! ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas;
Syn zabił ojca, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas:
Ależ o Panie, oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni;
**O! rękę karaj,** nie ślepy miecz!
  Patrz! my w nieszczęściu zawsze jednacy
Na Twoje łono do Twoich gwiazd
Modlitwą płyniem jak senni ptacy,

Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.
Osłoń nas, osłoń ojcowską dłonią,
Daj nam widzenie przyszłych Twych łask;
Niech kwiat męczeński uśpi nas wonią,
Niech nas niebiański otoczy blask!
I z archaniołem Twoim na czele
Pójdziemy wszyscy na straszny bój,
I na drgającem szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!
Zbłąkanym braciom otworzym serca,
Winę ich zmyje wolności chrzest;
Wtenczas usłyszy podły bluźnierca
Odpowiedź naszą: **„Bóg był i jest!“**

*Kornel Ujejski.*

## $5_8$. Chorał: „Z krwią naszych braci“.

Z krwią naszych braci, Ojczyzny drogiej,
Do Ciebie Matko bije ten głos —
Krainę naszą niewiernym wyrwiej,
Którzy ją gnębiąc, zadają cios.
Obroń z ciężkiego jarzma tyranów,
Walcz za nas znowu orężem Twym,
Dozwól, by Polska nie znała panów,
By się szczyciła znów Godłem swem.
O Matko, Matko! samych wśród świata
Plagi bez przerwy trapią raz wraz;
Wolne Twe dzieci dziki wróg zgniata:
Ileż wdów, sierot jest pośród nas.
Zasłoń nas, zasłoń przeczystą dłonią,
Najświętsza Matko, prosimy Cię;
Będziesz, jak byłaś, skuteczną bronią
Narodu. co Cię królową zwie.
Tyś już nas tyle razy broniła,
Czy teraz także obronisz nas?
Matko najświętsza nasza mogiła
Znów zapełniona, a w krótki czas,

Krainę naszą łzy zalewają!
Najlepsza Matko, osusz je Ty;
Chciej nam pokazać cud łaską Twoją,
Niech Lecha dziecię nie roni łzy.
Do Ciebie Pani, wznosim te modły,
Niech więc Twa litość wzruszyć się da —
Widzisz, jak wrogi duszę nam zbodły,
Oczy przyćmiła śmiertelna mgła.
Nad drgającymi Twych sług trupami,
Darmo ucztuje zaciekły wróg;
Nie upadniemy, bośmy nie sami —
Nad nami Matka, nad nami Bóg!

(Nuta: „Z dymem pożarów").

## $6_{1}$. Boże Ojcze!

Boże Ojcze! Twoje dzieci
Płaczą, żebrzą lepszej doli,
Rok po roku marnie leci,
My w niewoli, my w niewoli!

Słowa Twoje nas uczyły:
„Każdy włos nasz policzony" —
Boże! policz te mogiły,
Te płaczące matki, żony.

My już tyle krwi przelali,
Że nią zmyte ojców grzechy,
My już tyle łez wylali,
Że nie stanie łez pociechy.

Boże! padłszy na kolana,
Ścielem Ci się dziś w pokorze,
Polska łzami, krwią zalana,
Krwią i łzami, wskrześ ją Boże!

Że tak będzie, serce czuje,
Dusza myślą w niebo wzlata;
Polskę naszą Bóg miłuje
I wskrzesi ją w krótkie lata!

## $7_{5}$. Pieśń lirnika.

„Dręczy lud biedny, Moska[1] okrutny,
„Pociesz, ach! pociesz naród twój smutny,
„W swoją opiekę weź nas na nowo,
„Polska Królowo! Polska Królowo!

„Kraj nam zabrali, myśmy w niewoli,
„Sto lat płaczemy w ciężkiej niedoli...
„Otrzej łzy nasze swemi modłami,
„Módl się za nami! Módl się za nami!

„Dodaj nam siły — wytrwać, nie zginąć,
„Bezdroża ciemne wśród burz ominąć...
„Praojców cnoty zbudź w nas na nowo...
„Polska Królowo! Polska Królowo!

„Korony Polskiej Królowo święta,
„Lilio bez zmazy grzechu poczęta,
„Patrz, winy nasze zmywamy łzami,
„Módl się za zami! Módl się za nami!

„Za wiarę świętą... wróg nas morduje,
„Zasiewem błędów serca nam truje,
„Daj, niech tu zabrzmi jedności słowo,
„Polska Królowo! Polska Królowo!

„Trzeba nam mocy, bratniej miłości...
„Poświęceń trzeba i wytrwałości...
„Byśmy się dźwigli z nieszczęścia sami,
„Módl się za nami! Módl się za nami!

„Policz łzy krwawe, co sto lat płyną!...
„Policz ofiary... co w więzach giną,
„Daj, niech tu wolność zejdzie na nowo,
„Polska Królowo! Polska Królowo!

* * *

Polacy w Tobie ufność swą mają,
Twojej opieki zawsze błagają,
Pociesz ich w smutku, zagój, co boli,
Wybaw z niewoli! Wybaw z niewoli!

Nieprzyjaciela znieś okrutnego,
A na Polaka wejrzyj biednego,

Który Cię prosi zawsze, dniem, nocą,
Przyjdź mu z pomocą! Przyjdź mu z pomocą!

Boś Ty Królową polskiej krainy,
Polacy proszą Twojej przyczyny;
Byś wybawiła plemię Piastowo, [1])
Polska Królowo! Polska Królowo!

*Pierwsza zwrotka wyjęta z „Kościuszki pod Racławicami" W. L. Anczyca, następne skreśliła Jadwiga z Z. Strokowa, a trzy ostatnie dośpiewał chłop Wincenty Motas z Gręboiwa pod Tarnobrzegiem.*

## $8_8$. Do Boga.

Wszechmocny Boże! ojców naszych Panie,
W Tobie nadzieja nasza i odwaga;
O wsparcie Twoje, o swe zmartwychwstanie
Twój lud Cię błaga. (bis)

O! zbaw nas Panie, przyjm żebrzące głosy,
Wzmóż siłę naszą, daj nam zgodę, męstwo,
W Twem świętem ręku składamy swe losy,
Daj nam zwycięstwo! (bis)

Już nas oddawna srogie jarzmo ciśnie,
Dziedzinę naszą wrogi rozszarpały,
Niech po dniach kary dzień łaski zabłyśnie,
Wróć nas do chwały. (bis)

Krwi nie wołamy, zdobyczy nie chcemy,
Nie chcemy mordów, do łupiestw niezdolni:
Tylko odzyskać Ojczyznę pragniemy,
Tylko być wolni. (bis)

---

1) U ludu zamiast Piastowe.

Ty, coś przed wiekiem był z ojcy naszymi,
Racz wrócić wnukom dziadów ich spuściznę:
O! Boże, polskiej pobłogosław ziemi,
Zbaw nam Ojczyznę! (bis)

Niech przed Twym ludem wrogi się ustraszą,
W młodzieńczych sercach tchnij rycerzy męstwo:
Za Twoją chwałę i za wolność naszą
Daj nam zwycięstwo! (bis)

## $9_8$. Kolęda.

Pan z nieba i łona Ojca przychodzi,
Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi,
Łaskę przynosi,
Kto o nią prosi,
Odpuszcza grzechy,
Daje pociechy!
O dajże nam Panie,
Niech Polska powstanie!
Usłysz nasze łkania, dziecię Jezusie,
Utrwal nas w Swej łasce, ustrzeż pokusie
Niech skruszy pęta
Łaska Twa święta,
Upadnie sroga
Niewola wroga.
O dajże nam Panie,
Niech Polska powstanie!
Uśmierz Panie wrogów, co nas ciężko dręczą,
Za modły do Ciebie więzieniem nas męczą;
Połącz Twe ludy
Miłością świętą,
Umocnij wiarę
Ojców zwichniętą,
O dajże nam Panie,
Niech Polska powstanie!

### $10_9$. Mazurek Dąbrowskiego.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem
Będziem Polakami, [Wartę,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz... i t. d.

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla Ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz... i t. d.

Moskal Polski nie posiędzie,
Gdy jąwszy pałasza,
Hasłem wszystkich wolność bę-
I Ojczyzna nasza! [dzie

Marsz, marsz... i t. d.

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany:
„Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany!“

Marsz, marsz... i t. d.

*Józef Wybicki.*

### $11_{10}$. Jeszcze Polska nie zginęła...

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy.
Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo,
Marsz, marsz Polacy! Bóg nam da zwycięstwo!
Ojczyzna z grobu wstająca, woła do swych dzieci:
Kto mój syn, kto prawy Polak, niech do boju leci!
O Matko nasza! o Ojczyzno święta!
My twoje dzieci, my skruszym twe pęta!

Za wolność, za kraj rodzinny spieszmy do oręża,
Wszak bracia nie wielka liczba, lecz męstwo zwycięża.
Honor i sława są po naszej stronie;
Słodko jest zginąć w Ojczyzny obronie!
Ziemio naszych prapradziadów, ziemio krwią ich zlana:
Jużeś nasza, już obcego nie będziesz mieć pana.
Do broni bracia! do broni! do broni!
Pod świętym znakiem Orła i Pogoni.
Z naszym wodzem niebezpieczeństw żadnych się nie straszym.
Wolność, jedność, ufność, zgoda będą hasłem naszem.
Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo,
Marsz, marsz Polacy! Bóg nam da zwycięstwo!

## 12$_{10}$. Polska nigdy nie zaginie.

Polska nigdy nie zaginie, gdy ma takie dzieci,
Naszych wodzów duch w niej słynie, Kościuszko jej świeci.
Choć śpi w pokoju, duch jego na przedzie,
W ostatnim boju do zwycięstw powiedzie.

Sromotne niewoli pęta jednością zerwiemy.
Żyje nasza Matka święta, bo my w niej żyjemy.
Praojców duchy wiodą nas do chwały,
Pękną łańcuchy, wzleci Orzeł biały.

Wypędźmy naprzód mądrali, co nam mącą głowy,
Bo od Prusów i Moskali gorszy wróg domowy.
Kto zgodę radzi i układy z wrogiem,
Ten nas prowadzi z szatanem, nie z Bogiem.

Kto ludzkość, jak za Noego, w dzikim stanie woli,
Nie wart chleba powszedniego z narodowej roli
Kto cudzych bogów czci modłami swemi
I wspiera wrogów, precz z ojczystej ziemi!

Gdzie Odra, gdzie Dniestr i Dźwina, gdzie Karpaty śliczne,
Tam nasza jedna rodzina, tam kopce graniczne.
Precz z traktami Prusów i Moskali!
My mogiłami granice sypali.

Wśród wyrodnych ludu synów precz z Judaszów zgrają,
Co naszych braci Rusinów carowi sprzedają.
Choć chce ich zguby zdrajców moc dyabelska,
Strzegą Ruś śluby i Unia Lubelska.

Bóg nas złączył, Ruś i Litwa: to Polski siostrzyce,
Jeden duch, jedna modlitwa, choć troiste lice.
Prawa, swoboda każdej się dostanie
I wieczna zgoda z nami pozostanie.

Spólne siły nam wystarczą na wojnę z szatanem,
Jedność będzie naszą tarczą, a Pan Bóg hetmanem,
Do walki spiżem, kosami i bronią;
Do wodzów z Krzyżem, z Orłem i Pogonią.

Nim nasze ręce żelazem wrogom się odpłacą,
Dzisiaj walczmy zawsze razem: cnotą, prawdą, pracą.
W tem nasza chwała! Już jaśnieje zorza,
Wstanie Polska cała od morza do morza!

*Stefan Buszczyński.*

(Na nutę: „Jeszcze Polska nie zginęła“).

## 13₁₀. Mazurek młodzieży.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki młodzież żyje!
Nasza wolność nie minęła,
Gdy w niej serce bije.
Marsz, marsz młodzieży
Przodem, jak należy;
Za twoim przewodem
Będziem znów narodem.

Nikt goręcej nie pojmuje,
Czem Ojczyzna święta;
Młodzież jedna nam rozkuje
Niewolnicze pęta.
Marsz i t. d.

Młodzież polska, wiara lacka,
Ma serce z płomieni;
Dusza żyje w niej sarmacka
I twarz się rumieni.
Marsz młodzieży
Przodem jak należy;
Za twoim przewodem
Będziem znów narodem.

Starodawna ojców wiara
I obyczaj stary,
To nie pusta u nich mara,
Ale dogmat wiary.
Marsz i t. d.

A więc szumno, a więc dumno,
Młode sokolęta,
Mężnie, krewko, a rozumno;
Niech was świat pamięta.
Marsz i t. d.

*A. Borucki.*

## $14_{11}$. Hej Polska nie zginęła!

Hej Polska nie zginęła,
Bo my zginąć nie dam' jej;
Z nas każdy Polski bronić chce
I wesprzeć w doli złej.

Wszak każdy zna granice jej,
Wszak to są morza dwa,
W obszarze całej ziemi tej
Po boju serce drga.

Hej Polska nie zginęła,
Nie—zroszona przodków krwią,
Wyplenim z niej nasienie złe
I chyba zginiem z nią.

Za prawa jej, za wolność jej
Przelejem chętnie krew;
Nie spoczniem, aż na ziemi tej
Wolności zejdzie krzew.

## $15_{11}$. Dalej bracia do bułata!

Dalej bracia do bułata,
Wszak nam dzisiaj tylko żyć!
Pokażemy, że Sarmata
Umie jeszcze wolnym być.

Długo spała Polska święta,
Długo biały Orzeł spał;
Lecz się ocknął — i pamięta,
Że on kiedyś wolność miał.

Śmiałem skrzydłem on poleci
Przez szczęk szabel i kul grad.
Za nim, za nim polskie dzieci,
Tylko w zgodzie za nim w ślad!

Będziem rąbać, będziem siekać,
Jak nam miły Bóg i kraj!
Dalej bracia, a nie zwlekać,
Z naszej Polski zrobim raj!

Już złodzieje i tyrany
Na piekielny poszli brzeg;
I Moskalom zaprzedany,
Ziemię gryzie zdrajca szpieg.

W szlachetnej młodzieży żyle
Staropolska płynie krew,
Ufność bracia w naszej sile,
A wolności wzrośnie krzew.

Wiwat Gwardya Narodowa,
Wojsko polskie tobie cześć!
Bądź gotowa, bądź gotowa
Za Ojczyznę życie nieść!

Dalej bracia do bułata,
Wszak nam dzisiaj tylko żyć,
Pokażemy, że Sarmata
Umie jeszcze wolnym być.

*Rajnold Suchodolski.*

## 16$_{18}$. Marsz strzelców.

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O Ojców grób bagnetów poostrz stal,
Na odgłos trąb, twój sztuciec bierz na oko;
Hej baczność cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb strzelecką trąbką w dal,
A kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar,
Hej Moskwa tu, a nuże tu wisielcy,
Od naszych kul nie schroni kniaź i car!
Raz przecie już zabrzmiały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń, jak złotych kłosów fal,
Dziś spłacim łzy sióstr, matek i wdów jęki!
Hej baczność cel i t. d.

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,
Plujem ci w twarz, za morze twoich łask,
Amnestyą twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
Do Azyi precz potomku Dżengishana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich pól,
Nie dla ciebie krwią ziemia nasza zlana.
Hej baczność cel i t. d.

Do Azyi precz tyranie, tam siej mordy,
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmierć,
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć.
O Boże nasz, o Matko z Jasnej Góry,
Wysłuchaj nas! niech korna łza i żal
Przebłaga Cię, niewoli zerwij sznury!
Hej bacznoś cel i t. d.

## 17$_{14}$. Marsz Żuawów.

Nie masz to wiary, jak w naszym znaku!
Na bakier fezy, do góry wąsy —
Śmiech – i manierek brzęk na biwaku,
W marszu się idzie jak gdyby w pląsy.
Lecz gdy bój zawrze, to nie na żarty,
Znak i karabin do ręki bierzem,
A Polak w boju kiedy uparty,
Stanie odrazu starym żołnierzem.
Marsz, marsz Żuawy,
Na bój, na krwawy,
Święty, a prawy –
Marsz Żuawy – marsz!

Pamięta Moskwa, co Żuaw znaczy,
Drżąc sołdat jego wspomina imię;
Sporo bo nakłuł carskich siepaczy
Brat nasz francuski Żuawek w Krymie.
Miechów, Sosnówkę, Chrobrz, Grochowiska,
Dzwoniąc też w zęby, wspomni zbój cara –
Krwią garstka doszła mężnych nazwiska,
Garstka się biła, jak stara wiara.
Marsz, marsz i t. d.

Kiedy rozsypiem się w tyraliery,
Zabawnie pełzać z bronią, jak krety;

Lecz lepszy ogień – gęsty a szczery.
I lepszy rozkaz: marsz na bagnety!
Bo to sam bagnet w ręku aż rośnie,
Tak wzrasta zapał w dzielnym ataku
Hura! hura! huczy żałośnie,
Górą krzyż biały na czarnym znaku!
Marsz, marsz i t. d.

W śniegu i błocie mokre noclegi,
Choć się zasypia przy sosen szumie.
W ogniu rzednieją djablo szeregi,
Chociaż się zaraz szluzować umie.
A braciom ległym na polu chwały,
Mówimy: Wkrótce nas zobaczycie,
Pierw za jednego z was pluton cały
Zbójów nam odda marne swe życie.
Marsz, marsz i t. d.

Po boju spoczniem we wsi, czy w mieście,
Cóż to za miła dla nas podzięka,
Gdy spojrzy mile oko niewieście,
Twarz zapłoniona błyśnie z okienka!
Bo serce Polek, bo ich urodę
Żuaw czci z serca, jak żołnierz prawy,
I choćby za tę jedną nagrodę,
Winien być pierwszy wśród boju wrzawy.
Marsz, marsz i t. d.

Nie lubim spierać się o czcze kwestye,
Ale na marne carskie dekrety,
Jakieś kocesye, jakieś amnestye,
Jedna odpowiedź: marsz na bagnety!
By ta odpowiedź była dobitną,
Wystósowana zdrowo a celnie,
Niech ją Żuawi najpierwsi wytną,
Bagnety nasze piszą czytelnie.
Marsz, marsz i t. d.

Słońce lśni jasno, albo z za chmury,
Różne są losy nierównej wojny;
Żuaw ma zawsze uszy do góry,
Z bronią u boku zawsze spokojny.
Kiedyśmy mogli z dłońmi gołemi
Oprzeć się dzikiej hordzie żołnierzy,
To z bronią wyprzem ich z polskiej ziemi —
Nie do Żuawów — kto w to nie wierzy.
Marsz, marsz i t. d.

*Włod. Wolski.*

## 18₁₅. Walecznych tysiąc.

Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę,
Przysięga klęcząc: naszym świadkiem Bóg!
Z bagnetem w ręku pójdziem w świętą sprawę.
Śmierć naszem hasłem, niechaj zadrży wróg!
Już dobosz zagrzmiał, już sojusz zawarty,
Z panewką próżną idzie w bój pułk czwarty.

Wiadoma światu ta sławna Olszyna,
Gdzie nieprzyjaciel twardym murem stał;
Paszcz tysiąc zieje, rzeź się krwawa wszczyna,
Już mur zwalony, nie padł ani strzał.
Okropny postrach poniósł tłum rozżarty,
Spokojnie wrócił do Pragi pułk czwarty.

Pod Ostrołęką wróg się dumnie zrywa,
Otacza wolnych dzikiej hordy wał;
Śmierć albo życie, tu wyboru niema,
Z bagnetem w ręku, nie padł ani strzał.
I już dla naszych odwrót jest otwarty,
I któż to zdziałał? a był to pułk czwarty!

On to po ciężkiej i krwawej rozprawie,
Jak ostry piorun, jako bitwy pan,

Ponuro wracał ku tęsknej Warszawie,
Krew obmył w Wiśle już z przyschniętych ran.
Czerwono płynie w morzu prąd niestarty;
Krew to walecznych, przelał ją pułk czwarty.

Daremne męstwo! Ojczyzna zgubiona.
Ach! nie pytajcie, kto spełnił ten czyn;
Zabójczy potwór wyszedł z matki łona,
Ojczyzny zgubą jest wyrodny syn!
W kawałki znowu kraj polski rozdarty;
Krwawemi łzami zapłakał pułk czwarty.

Żegnajcie bracia, których nam przy boku
Za świętą sprawę wzięła śmierci dłoń;
Wam lepszy udział dostał się w wyroku,
Nam chytra zdrada wzięła z ręki broń.
Jak biedny tułacz na kiju oparty,
W kraj obcy idzie nasz dzielny pułk czwarty.

Dziesięciu mężów obłąkanym krokiem
Przechodzi chwiejno przez graniczny słup;
Ciekawym zewsząd patrzą na nich okiem,
Z nich każdy idzie jak bez życia trup.
Kto idzie? stójcie! krzykną pruskie warty —
My to dziesięciu — cały to pułk czwarty!

*J. Mose.* oryg.
tłóm. Kamieński.

## $19_{16}$. Pieśń żołnierza.

A kto chce rozkoszy użyć,
Niech idzie w wojence służyć!
Na wojence tak to ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie.
Koledzy go nie żałują,

Jeszcze końmi potratują,
Rotmistrz z listy go wymaże,
Wachmistrz trumnę zrobić
A za jego trud i pracę [każe.
Hejnał zagrają trębacze.

Tylko grudy zaburczały,
Chorągiewkł zafurczały,
Spij kolego — twarde łoże,
Obaczym się jutro może. —

Spij kolego, a w tym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie,
Więc kto chce rozkoszy użyć,
Niech w wojence idzie służyć!

*Ernest Buława.*

## 20₁₇. Marsz obozowy.

Bracia! do bitwy nadszedł czas,
Trąba do boju wzywa nas,
Do boju! do boju!
Pospieszajmy wraz!
Zdradny sąsiad myśl natężył,
Jakby zniszczyć polskie plemię,
Wziął w opiekę, uciemiężył,
Rwał na części naszą ziemię,
W mściwą dłoń, chwyćmy broń,
Zniknie moc tyrana,
Bij, śpiewaj o wolności,
A przy nas wygrana.

Każdy odważnie czoło staw,
Idźmy w obronie naszych praw,
Do boju! do boju!
Za świętość naszych praw!
Srodze przemoc nas gnębiła,
Podeptano nasze prawa.
Ojców naszych, nasza sława
Pośmiewiskiem wrogów była.
W mściwą dłoń chwyćmy i t. d.

Precz stąd tyrani, precz stąd, [precz!
Bracia, wolności wznieśmy
Do broni! do broni! [miecz.
Wolności wznieśmy miecz.
Ufność znikła między nami,
Nagradzano przeniewierstwa.
Otoczono nas szpiegami,
Uprawiano fałsz i zdzierstwa.
W mściwą dłoń chwyćmy broń,
Zniknie moc tyrana i t. d.

Roty najezdców trzeba znieść,
Litwie odzyskać wolność, cześć.
Do Litwy! do Litwy!
Odzyskać Litwie cześć.
Litwa dotąd jarzmo dźwiga,
Wróg tam pastwi się bezkarnie;
Jakież serce się nie wzdryga
Na bezprawia, na męczarnie.
W mściwą dłoń chwyćmy broń
Zniknie moc tyrana i t. d

## 21₁₈. Marsz po roku 1831.

Gdy naród do boju wystąpił z orężem.
Panowie o czynszach radzili,
Gdy naród zawołał: umrzem lub zwyciężym:
Panowie w stolicach bawili.

O cześć wam, panowie, magnaci,
Za naszą niewolę, kajdany:
O cześć wam książęta, hrabiowie, prałaci,
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
Rękami czarnemi od pługa,
Panowie w stolicy kurzyli cygara,
Radzili o braciach z za Buga.
O cześć wam panowie i t. d.

Wszak waszym był synem ów niecny kunktator
Co wzbudzał przed wrogiem obawę,
I wódz ten naczelny, pobożny dyktator,
I zdrajca, co sprzedał Warszawę.
O cześć wam panowie i t. d.

Lecz kiedy wybije godzina powstania,
Magnatom lud ucztę zgotuje,
Muzykę piekielną zaprosi do grania,
A szlachta niech wtedy tańcuje.
O cześć wam panowie i t. d.

Powstańcy nie znają wiedeńskich traktatów,
Nie wchodzą w układy z carami,
Lecz biją Moskali, wieszają magnatów,
I mścić się umieją stryczkami.
O cześć wam panowie i t. d.

## 22$_{20}$. Marsz Sokołów.

Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat,
Na nowe on życia koleje,
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad.
I dusza i ciało w nim mdleje.
Hej, bracia Sokoły dodajmy mu sił
By ruchu zapragnął, by powstał i żył,

W niemocy, senności i ciało i duch
Napróżno się dźwiga i łamie,
Tam tylko potężnym i twórczym jest duch,
Gdzie wola silne ma ramię.
Hej bracia! kto ptakiem przelecieć chce świat,
Ten skrzydła sokole od młodych ma lat;

Więc dalej, ochoczo, w daleki ten lot
Sposobić nam skrzydła dla ducha,
Nie złamie nas burza nie strwoży nas grzmot,
Gdzie woli siła posłucha.
Hej bracia Sokoły, dodajmy mu sił,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył!

## 23₂₁. Polonez Kościuszki.

Patrz Kościuszko na nas z nieba,
Jak w krwi wrogów będziem brodzić;
Twego miecza nam potrzeba,
By Ojczyznę oswobodzić.
Wolność droga w białej szacie
Złotem skrzydłem w górę leci,
Na jej czole, patrzaj bracie,
Jak swobody gwiazda świeci!
Oto jest wolności śpiew, śpiew, śpiew,
My za nią przelejem krew, krew, krew

Kto powiedział, że Moskale
Są to bracia nas Lechitów,
Temu pierwszy w łeb wypalę
Przed kościołem Karmelitów;
Kto nie uczuł w gnuśnym bycie
Naszych kajdan, praw zniewagi,
To jak zdrajcy wydrę życie
Na niemszczonych kościach Pragi.
Oto jest wolności etc.

Z naszym duchem i orężem
Polak ziemię oswobodzi,
Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym,
Bo wódz śmiały nam przewodzi.
Tylko razem, tylko w zgodzie
A powstańców będziem wzorem,
Wszak Kościuszko przy narodzie!
Cały naród z Dyktatorem.
Oto jest wolności etc.

## 24$_{20}$. Warszawianka.

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W gwiazdę Polski orzeł biały
Patrząc lot twój w niebo wzbił.
A nadzieją podniecany,
Woła do nas z górnych stron:
Powstań Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf albo zgon.
Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj swobodo, Polsko żyj!
Takiem hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza wrogom grzmij!

„Na koń!“ woła Kozak mściwy,
„Karać bunty polskich rot,
Bez Bałkanów są ich niwy
Wszystko jeden zgniecie lot!“
Stój! Za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup,
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup,
Hej, kto Polak i t. d.

Droga Polsko dzieci twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych grodach siał,
Dziś, o Matko, kto polęże,
Na twem łonie będzie spał.
Hej, kto Polak i t. d.

Wstań Kościuszko! ugodź serca,
Co litością mamić śmią,
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią.
Niechaj krew tę krwią dziś spłaci,
Niech nią zrosi grunt, zły gość.
Laur męczeński naszej braci
Bujniej będzie po niej rość.
Hej, kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo i t. d.

Tocz, Polaku, bój zacięty,
Uledz musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulękłych Polek dar.
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób,

Niech krwią zlane w bojach sro-
[gich,
Nasz z wolnoćcią świadczy ślub.
Hej, kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo i t. d.

O, Francuzi! czyż bez ceny
Rany nasze dla was są:
Z pod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo?
Świat was zdradził — my do-
[trwali,
Śmierć czy tryumf — my, gdzie
[wy.
Bracia! my wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nic — prócz łzy.
Hej, kto Polak i t. d.

Wy przynajmniej, coście legli,
W obcych krajach za kraj swój,
Bracia nasi, z grobów zbiegli!
Błogosławcie bratni bój.
Lub zwyciężym — lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.
Hej, kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo i t. d.

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej! dzieci w gęsty szyk,
Wiedzie hufce wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje, wolnym będzie;
Kto umiera wolnym już!
Hej, kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo i t. d.

*Kazimierz Delavigne,*

tłómaczył *Karol Sienkiewicz.*

## $25_{24}$. Mazur.

Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i niemała.
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów.
Lecz najmilsze i najzdrowsze
Przecież człeku jest Mazowsze.

Bo gdzie takie cudne stroje
I śpiewanki i dziewoje?
Kto w podkówki tak wykrzesze?
Komu miłe tak pielesze,
Jak ojczyste Mazurowi?
Niechaj cała Polska powie.

Mówią, że tam na Podolu,
Rośnie żyto bez kąkolu;
Ale u nas dary boże
Płyną Wisłą aż na morze,
Przyśpiewują se flisaki,
A grosz ma człek jaki taki.

Gdzieś za światem Dniepr tam
[płynie,
Sławne konie w Ukrainie.
Ale kto, jak Mazur właśnie,
Wiozące z konia biczem trza-
[śnie!

Kiedy jedzie do Warsęgi,
Mówią wszyscy: Mazur tęgi!

Tęgi Mazur wej w pokoju,
Lecz się przyda i do boju,
Znane w Polsce Kosyniery,
I do boju Mazur szczery;
Gdy do kosy się przyłoży,
Tnie Moskala. jak gniew Boży.

Dana, dana. dana, dana,
Za Ojczyznę miła rana!

Prędzej zginą rzeki, góry,
Niźli Polska i Mazury.
Bies cię porwie Mikołaju,
A swoboda będzie w kraju.

I zanucą w Polsce ludzie,
O Mazurach i o cudzie;
Bo Bóg, żeby świat dziś stworzył,
Już z Mazurów by go złożył.
A pośrodku nich niecnotę
Mikołaja na zgryzotę.

*Wincenty Pol.*

## 26. Śpiew z nad Wisły.

Boże mój drogi! biedna ma dola!
Gdzie okiem rzucę, wszędzie niewola!
Gdzie okiem rzucę, gdzie myślą strzelę,
Tam wszędzie smutek, nigdzie wesele.
Boże daj! Boże daj!
By nam wrócił wolny kraj.

Czyż tylko Polak wśród cierpień, sromu,
Wszędzie jest obcym i nie ma domu;
Wszędzie jest obcym, choć w polskiej ziemi,
Tułać się musi między obcymi.
Boże daj! Boże daj!
By nam wrócił wolny kraj.

A choć Ojczyznę tuli do łona,
Niepewna przyszłość przed nim zamglona;
Niepewna przyszłość chmurami sroży,
Nieznany także i wyrok Boży.
Boże daj! Boże daj!
By nam wrócił wolny kraj.

Gdy wrogi serce kraju rozdarli,
Piołunem karmią, byśmy pomarli,

Piołunem karmią, a z łez przyprawa
I każą wielbić swe srogie prawa.
Boże daj! Boże daj!
By nam wrócił wolny kraj.

I samo piekło zemsty niesyte,
Szle na nas ucisk, klęski obfite;
Szle na nas ucisk i złorzeczenia,
Lub nam wydziera ostatek mienia.
Boże daj! Boże daj!
By nam wrócił wolny kraj.

Ojce narodu, czyście wymarli?
Czyście Ojczyzny swej się wyparli
I swojej wiary i swego Boga,
Że się kłaniacie u progów wroga.
Boże daj! Boże daj!
By nam wrócił wolny kraj.

Niech odgłos śpiewu echo rozniesie
Po wielkim świecie, jakby po lesie;
W szerokim świecie do wód Sekwany,
Niech go usłyszą nawet tyrany.
Boże daj! Boże daj!
By nam wrócił wolny kraj.

Kiedyż się skończy to trosków brzemię,
Kiedyż obaczym ojczystą ziemię —
W spólnej miłości, wolną od wroga —
By za dni naszych — uprośmy Boga.
Boże daj! Boże daj!
By nam wrócił wolny kraj.

*S. Swierzyński.*

## 27. Śpiew z pod Karpat.

Dalej bracia nasi mili,
Czegóż się będziem smucili. —
Błysną gromy, przejdą burze.
Stawim czoło groźnej chmurze.

Wróci kraj, wolny kraj,
Będziem mieli w Polsce raj!
Nie będzie łez w naszej ziemi,
Gdy wszyscy będziem
[wolnymi.

A choć zdrad i fałszu siła.
Chociaż nas kryje mogiła,
My i tak będziem wolnymi
Na tej naszej polskiej ziemi.
Wróci kraj i t. d.

Na wołanie naszej matki
Spieszcie do niej, lube dziatki,
Z różnych stron i krańców ziemi,
By tu stanąć między swymi.
Wróci kraj i t. d.

Tylko w zgodzie i jedności,
Silni potęgą miłości,
Wezwawszy pomocy Boga,
Zwalczymy wspólnego wroga.
Wróci kraj i t. d.

Choć krwi popłyną strumienie,
Nie zagasną serc płomienie —
Miłość wiary i Ojczyzny
Zagoi rany i blizny.
Wróci kraj i t. d.

A gdy się pozbędziem wrogów,
I nie będzie cudzych bogów,
Wtenczas staniemy w około
I zaśpiewamy wesoło:
Wiwat kraj, wolny kraj,
Otóż mamy w Polsce raj!
Niema już łez w naszej ziemi,
Bośmy wszyscy już wolnymi!

*S. Swierzyński.*

## 28₂₈. Trzeci Maj! (Mazurek).

Sto lat temu, w polskiej ziemi
Miłość bratnia splotła wiano
Na skrwawioną skroń, na skrwawioną skroń.

Naród wzgardził myśli złemi,
Jakie złotem w kraju siano,
I odepchnął dłoń, i odepchnął dłoń,

Co zabójczy jad z północy
Chciała wszczepić w serca bratnie:
Hańbę przyszłych lat, tak przyszłych lat

I wprowadzić przy pomocy
Niezgód, złości, w fałszu matnie
Bratniej zgody kwiat, bratniej zgody kwiat.

Lecz daremne wrogow złości,
By zniweczyć prawa święte:
Zniszczyć swobód raj, zniszczyć swobód raj.

Cała ludzkość w potomności
Dzieło swobód rozpoczęte
Uczci w Trzeci Maj, uczci w Trzeci Maj!

*J. Swierzyński.*

## 29. Mazurek 3-go Maja.

Witaj, majowa jutrzenko,
Świeć naszej polskiej krainie,
Uczcimy ciebie piosenką
Przy hulance i przy winie.
Witaj Maj, piękny Maj, } bis
U Polaków błogi raj!

Nierząd braci naszych cisnął,
Gnuśność w ręku króla spała,
A w tem Trzeci Maj zabłysnął,
I nasza Polska powstała.
Wiwat Maj, piękny Maj, } bis
Wiwat wielki Kołłątaj.

Ale chytrość jak gadzina
Młot swój na nas zgotowała,
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami nas zalała.
Chociaż kwitł piękny Maj, } bis
Rozszarpano biedny kraj.

Na ustroniu jest ruina,
Której pamięć Polak chował;
Tam za czasów Konstantyna
Szpieg na nasze łzy czatował.
A gdy nadszedł srzeci Maj, } bis
Kajdanami brzęczał kraj.

Wtenczas Polak ze łzą w oku
Smutkiem powlókł blade lice,
Trzeciego Maja co roku
Wspominał lubą rocznicę
I wzdychał: „Boże daj, } bis
By nam wrócił Trzeci Maj“.

Próżno, próżno, Mikołaju,
Z paszcz ognistych w serce [godzisz,
Próżno rząd nowego kraju
Nową przysięgą uwodzisz.
Wiwat maj, piękny maj, } bis
Niech przepadnie Mikołaj!

O zorzo trzeciego maja,
Pod twoimi promieniami,
Przez armaty Mikołaja
Pójdziem w Litwę z bagnetami.
Wiwat Maj, piękny Maj, } bis
Polski i litewski kraj!

W piersiach rozpacz uwięziona
W listopadzie wstrzęsła serce,
Wstaje Polska z grobu łona,
Pierzchają dumni morderce.
Błysnął znów trzeci Maj, } bis
Teraz nasz wesoły kraj!

## $30_{31}$. Dumka na wygnaniu.

Gdyby orłem być,
Lot sokoli mieć!
Skrzydłem orlem lub sokolem,
Unosić się nad Podolem,
Tamtem życiem żyć.

Droga ziemia ta!
Myśl ją moja zna!
Tam najpierwsze szczęście moje,
Tam najpierwsze niepokoje,
Tam najpierwsza łza.

Tambym noc i dzień,
Jak zaklęty cień,
Tambym latał jak wspomnienie,
Pierś orzeźwiał, czerpał
[tchnienie;
Boże! w orła zmień.

Gdyby gwiazdką być,
Nad Podolem tkwić!
Jasnem okiem w noc majową,
Nad kochanki lubej głową,
Do poranka lśnić.

Albo z poza mgły,
Zsyłać słodkie sny,
Jak w jeziora tle przejrzystem,
Odbijać się światłem czystem,
W kropelce jej łzy.

Potem cały dzień,
Jak zaklęty cień,
Niewidzialnem patrząc okiem,
Zachwycać się jej widokiem;
Boże, w gwiazdkę zmień!

Próżno się tych dni
Obraz duszy śni,
Zapłacz luba gorzkim płaczem,
Nad Podolem, nad tułaczem,
Co był miły ci.

Potępieni my!
Wspomnieć serce drży,
Orły lecą, gwiazdy świecą,
Kraj w okowach, ty daleko,
A w około łzy!

*M. Gosławski.*

## $31_{32}$. Pieśń żebraka.

Pomoc dajcie mi rodacy,
Gdyż okrutny los mię nęka.
Żebrać muszę, bo do pracy
Jedna mi została ręka.

Ziomek nędzarz, tułacz bliźni,
Głos błagalny do was wznosi,
Żołnierz wierny dla Ojczyzny
O jałmużnę ziomków prosi.

Porzuciłem ojca, matkę,
Porzuciłem żonę lubą,
Porzuciłem dzieci, chatkę,
Pogardziłem życia zgubą.
Biegłem, kędy bój wrzał
[krwawy,
Pod Ojczyzny walczyć znakiem,
Krew przelałem w polu sławy,
A dziś muszę być żebrakiem.

Zabrał sąsiad zły dostatki,
Wiatry z ogniem dom rozwiały,
Nie mam żony, brata, matki,
W grób przed nędzą się
[schowały.
Mnie zawistny los tu gniecie,
Znoszę nędzę, urągania,
I nic nie mam na tym świecie,
Prócz tej ręki do żebrania.

Bez nadziei, bez pociechy,
Tak pędzę życie tułacze,
Wzdycham do rodzinnej
[strzechy,
Lecz jej pewnie nie zobaczę.
Za mną w rodzinnem ustroniu,
Może kto tam tęskni przecie,
Może kto tam łzę uroni,
Smutne myśli śląc po świecie.

Kiedy wrzała wojna mściwa,
Kiedym z wrogiem staczał
[boje;
Czemuż kula litościwa
Nie trafiła w serce moje?!
Byłbym zginął z bronią w dłoni,
Padł, jak wolnym paść przystoi;
Dziś tułacza smutek goni:
Na ten ciężar nie mam broni.

## 32₃₃. Białe orlę.

Mnóstwo ludzi przed gospodą,
Tańczy młodzież, rżnie muzyka,
— Bywaj zdrowa mi jagodo!
Jutro siądziem na konika. —

A jagoda, a kochanie
Smutno w tańcu nań spoziera,
To chce śpiewać, to znów stanie
I fartuszkiem łzy ociera.

Zatrzymała wszystkie pary
I skinęła ku Warszawie,
Bo z Warszawy wracał prawie
Z nowinami Bartosz stary.

A gdy spostrzegł ponad drogą
Takie tany, potrząsł głową
I pogroził skrzypkom srogo,
A do chłopców rzekł surowo:

„Dajcie pokój pustej wrzawie,
Bo dziś, dzieci, wielkie święto,
Dziś okopy przy Warszawie
Z nabożeństwem sypać jęto.

„A i owo Bóg wysoki
Wielkie cuda nam zwiastuje;
Patrzcie! patrzcie na obłoki,
Co tam z chmur się okazuje?

„Wszak to, dzieci, orlę nasze,
Polskich królów orlę one!
Oto patrzcie, jakże ptaszę
Srogo piersi ma skrwawione!“

„Prawda! prawda!“ — lud
[zawoła —
„Niechaj będzie pochwalony!
Chodźma chłopcy do kościoła,
A wy chłopcy bijcie w dzwony!“

I już niebo poszarzało,
Znikł z przed oczu orzeł biały,
A lud jeszcze klęczał cały —
I psów wycie się ozwało.

I nazajutrz o tym cudzie,
O tym cudzie powiadano:
„Za Kościuszki“ — rzekli
[ludzie —
„Orlę takie już widziano.

„Wielka, wielka wojna będzie!
Oj niejeden Moskal zginie;
Lecz i orlę krwią opłynie,
W Polsce mogił nam przybędzie!

*W. Pol.*

## 33. Krakowianka.

Piękna jak jagoda
Krakowianka młoda,
Wyszła raz z podwórza
Patrzeć do Podgórza;
A w Podgórzu stoją,
Powracać się boją
Krakowiacy biali,
Co bili Moskali.

Świeżutka jak róża
Patrzy do Podgórza,
Łzą oczka zalewa,
I tak sobie śpiewa:
„Ja także jak dziewki
Szyłam chorągiewki,
Zaostrzałam piki,
Poiłam koniki.

Dwóch braciszków kmieci,
A kochanek trzeci,
Szli na krwawe boje;
Pomnę żale moje.
Dziś nad braci grobem
Kruk wykrzywia dzióbem,
A kochanek Zosi
Obcych o chleb prosi.

Wojciech, sąsiad stary,
Który godzien wiary,
Gdy wyprawiał syna,
Tak go upomina:
„Ufaj ty, Bartosie,
„Z pod Racławic kosie,
„Ale zawsze z boku
„Miej panów na oku“.

Panowie, panowie,
Coście mieli w głowie,
Żeście nas zdradzili,
A siebie zhańbili.

Niech wam Bóg zapłaci
Za śmierć naszych braci,
By was przez wiek cały
Polki nie kochały.

### $34_{35}$. Pieśń górala.

Czerwony pas, za pasem broń
I topór, co błyska zdala,
Wesoła myśl, swobodna dłoń,
To strój, to życie górala.

Gdy świeży liść pokryje buk,
I Czarna góra zczernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg.
Odżyły nasze nadzieje.

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale,
Nuż w dobry czas, kędziory trzód,
Weseli kąpcie górale.

Połonin step na szczytach gór,
Tam trawa w pas się podnosi,
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,
Tam żaden pan ich nie kosi.

Dla naszych trzód tam paszy dość,
Tam niech się mnożą bogato,
Tam runom ich pozwólcie rość,
Tam idźcie na całe lato.

A gdy już mróz posrebrzy las,
Ładujcie ostrożne konie,
Wy z plonem swym witajcie nas,
My z czarką podamy dłonie.

*J. Korzeniowski.*

### 35₃₆. „Bywaj dziewczę zdrowe“.

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mię woła!
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła;
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę, jak mi jesteś droga.

Pocóż ta łza w oku, pocóż serca bicie?
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie!
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski, to twoja rywalka.

Polka mię zrodziła, z jej piersi wyssałem:
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczym się w niebie.

### 36₃₇. Pieśń więzienna.

Nie dbam, jaka spadnie kara,
Mina, Sybir, czy kajdany;
Zawsze ja wierny poddany,
Pracować będę na cara.

W minach kruszec kując młotem
Pomyślę: ta mina szara,
To żelazo, — z niego potem
Zrobi ktoś topór na cara.

Gdy będę na zaludnieniu,
Pojmę córeczkę Tatara:
Może w mojem pokoleniu
Zrodzi się Palen na cara.

Gdy w koloniach osiędę:
Ogród zorzę, ziemię skopię,
A na nich co rok siać będę
Same lny, same konopie.

Z konopi ktoś zrobi nici:
Srebrem obwita nić szara
Może się kiedyś poszczyci,
Że będzie szarfą dla cara.

*Adam Mickiewicz.*

### 37₃₈. Rocznica powstania.

Bracia! Rocznica — więc po zwyczaju,
Niech każdy toastem spłaci!

Ten pierwszy puchar święcim dla kraju!
Drugi dla ległych współbraci!

A teraz zdrowie moskiewskich branek!
A wiecie zdrowie to czyje?
Zdrowie sióstr naszych, matek, kochanek...
Zapewne każdy wypije!

A teraz basta! basta panowie!
Niech każdy w miejscu usiędzie;
Dajcie gitarę! Wino już w głowie,
A więc i piosnka wnet będzie.

O, nie zginęła jeszcze Ojczyzna,
Póki niewiasty tam czują!
Bo z ich to serca płynie trucizna,
Którą wrogowie się trują.

Jeszcze wykarmią one w zaciszy
Grono olbrzymiej młodzieży,
Od nich pacholę o nas usłyszy
I jak my w wolność uwierzy.

Wstanie mąż wielki z tych polskich kości,
Wielki, jako sny za młodu!
Z poczuciem krzywdy całej ludzkości,
A z mieczem swego narodu.

A jako niegdyś potopem świata
Ludzkość zalały łzy Boże,
Tak i on mieczem świętego kata
Na ziemię puści krwi morze.

A nad tem morzem, nad tą posoką,
Korab nasz polski wypłynie,
I białe ptaszę wzleci wysoko,
I poda rószczkę drużynie.

Otworem staną lochy podziemne,
Gdzie w więzach butniały kości,
I będą nasze więzienia ciemne
Miejscem odpustu ludzkości.

Pielgrzymką do nich pójdą narody,
Ogniwa kajdan rozbiorą,
I jak relikwie, na cześć swobody,
Całować będą z pokorą.

Kloc ów skrwawiony, na którym głowy
Świętych padały z rąk kata,
Będzie ogniskiem świątyni nowej,
Ołtarzem nowego świata!

Z tej ziemi znikną po wszystkie wieki,
Ludzkości ofiary krwawe;
Bo zbrodnie spłyną krwawemi rzeki,
I rody carów niesławe.

*W. Pol.*

## 38$_{88}$. Pożegnanie ludu.

Żegnaj nam, żegnaj, droga kraino!
Żegnaj nam, ludu kochany!
Niech dzisiaj jeszcze krew i łzy płyną!
Niech tryumfują tyrany!

Niech nas, broniących ludu biednego,
Męczą wygnaniem, więzieniem,
Niech się radują z zwycięstwa swego,
Poją się ludu cierpieniem!

Lecz tuż za nami idą już nowe
Za lud do walki szeregi!
Już lud podnosi schyloną głowę,
Morze zalewa już brzegi!

A gdy się wzniesie ocean ludu,
Wzburzą się fale w głębinie,
Wówczas zatonie świat pełen brudu
I nowe życie popłynie.

Krew i łzy skruszą wszelkie kajdany,
Nędza i ucisk przeminą,
Tymczasem żegnaj, ludu kochany!
Żegnaj nam, biedna kraino!

### $39_{88}$. Sztandary polskie w Kremlu.

Grzmią huczne dzwony ze Kremla szczytów,
Car świętej słucha ofiary;
A u wysokich cerkwi sufitów
Chwieją się polskie sztandary.

„Sława! — o! sława!“ — zagrzmiały chóry,
„W pęta car zakuł czerń laszą!“
I zaszumiała odpowiedź z góry:
„Za naszą wolność i waszą!“

„O! buntownicy, carskiemu słowu
Przysięglim na zgubę laszą!“
I zaszumiało u góry znowu:
„Za naszą wolność i waszą!“

Umilkły śpiewy, zgasły ofiary —
Car słucha, szmery go straszą.
Spojrzał — nad głową szumią sztandary:
„Za naszą wolność i waszą!“

*Miecz. Romanowski.*

### $40_{39}$. Pieśń wygnańców (Stańmy bracia wraz).

Stańmy bracia wraz,
Ilu jest tu nas,
Zróbmy przyjacielskie koło
I zanućmy pieśń wesołą,
Póki mamy czas (bis).

Czegoż płaczesz hej!
Bracie, śmiej się, śmiej:
Choć jesteśmy wszyscy w kozie,
Tu nam dobrze, jak w obozie,
Maliniaka lej! (bis).

To dobrze, że wraz
Los popędza nas,
Pójdziem chętnie do Wijatki,
Do Kaukazu, do Kamczatki,
Byle tylko wraz (bis).

Dobrze też i to,
Że koledzy są.
Lepiej razem być w niewoli,
Niż samemu w szczęsnej doli;
Śpiewaj bracie to, (bis).

Czegoż, bracie, my
Rzewne lejem łzy,
Jakież nas zwalczyły cuda?
Duma, zdrada i obłuda
I los ciągle zły (bis).

Nie płacz, bracie, nie,
Przeminie to złe,
Jeszcze siędziem na swe szkapy,
I wypędzim te kacapy
I odbierzem swe (bis).

Pałasz polski bił,
Tłum moskiewskich sił;
Piaski nasze krwią przesiąkły,
Dżgał nasz bagnet nieulękły,
Bo duch męski żył.

Czego płaczesz, hej,
Śmiej się, bracie, śmiej,
Jeszcze chwycim za pałasze,
Za te dzielne kosy nasze
I wysieczem złe,
Co nas zniszczyć chce.

Wspomnij, bracie mój,
Pod Grochowem bój,
Czy pamiętasz strach Moskali,
Jak przed nami uciekali,
Jak ich ginął rój (bis).

Pomnisz Stoczek, Nur,
Okuniewski bór?
Pomnisz Kuflów, Białołękę,
Wawer, Dęby, Ostrołękę,
Gdzie dział ryczał Chór (bis).

Choć los wypadł zły,
Otrzyj, bracie, łzy,
Tylko wspomnij na Dubienkę,
Wielkie Dęby, Ostrołękę
I ten armat huk (bis).

Tam się Polak bił
Garstką własnych sił,
Za co się bił? za Ojczyznę
I za przodków swych spuściznę,
Bo duch męstwa żył (bis).

*Jeszcze polski lud*
*Zniszczy wrogów ród,*
*Jeszcze skruszy moc tyranów,*
Podłych zdrajców, dumnych panów,
*Pomści własnych krzywd* (bis).

*Fr. Kowalski.*

## 41. Dalej bracia w las!

Dalej bracia w las!
Czekać już nie czas,
Wszak jużeśmy dość czekali
I śpiewali i płakali —
Katowano nas.

Dobra leśna straż,
Dobry podjazd nasz,
Moskalowi dziś za knuty
Uszyjemy tęgie buty,
Kosą luniem w twarz.

Dalej bracia w las!
Gadać już nie czas,
Będziem później znów gadali,
O paniczach, co się bali
O los swoich kas.

Grają trąbki w bój,
Niczem głód i znój,
Będzie zbierał, kto posieje,
Tak się w świecie zawsze dzieje,
A więc pal i kłuj!

Rzeką, śniegiem w bród
Pójdzie wnet i lud —
Naprzód z ziemi tej krakowskiej,
W imię naszej Częstochowskiej
Zwyciężym za trud.

## 42. Wezwanie z r. 1831.

Czas do boju czas —
Sława wzywa nas!
My w pokoju gnuśniejemy,
Nadzieję swobód traciemy —
Czas do boju, czas,
Sława wzywa nas!

Bierz pancerz i kord,
Idź na rzeź i mord;
Ojczyzna z grobu powstaje,
Krwawą rękę nam podaje
I woła do nas:
Czas mi powstać, czas!

I jedność rozrywa
Tych więzów ogniwa —
*Zadrżyjcie ciemiężyciele,*
*Powstaną ludów mściciele* —
Każdy bracia z nas
Ma do zemsty czas!

## 43$_{40}$. Krakowiak „Płynie Wisła“.

Płynie Wisła, płynie
Po polskiej krainie; (bis)
Zobaczyła Kraków,
Pewnie go nie minie; } bis

Zobaczyła Kraków,
Wnet go pokochała, (bis)
A w dowód miłości
Wstęgą opasała. } bis

Nad moją kolebką
Matka się schylała (bis)
I po polsku pacierz
Mówić nauczała: } bis

„Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“
I skład Apostolski, (bis)
Przytem, bym miłował
Biedny naród polski. } bis

Bo ten naród polski
Ma ten urok w sobie, (bis)
Kto go raz pokochał,
Nie zapomni w grobie. } bis

Płynie Wisła, płynie
Po polskiej krainie, (bis)
A dopóki płynie,
Polska nie zaginie } bis

## 44$_{40}$. „Na krakowskim brzegu“.

Na krakowskim brzegu
Stoją dwie mogiły,
Idź do boju śmiało,
Krakowiaczku miły!

Śmiało idź do boju
I pamiętaj bracie,
Że pradziady twoje
Z grobu patrzą na cię.

Pod krakowskim Zamkiem
Wisła toczy wody,
Miej w Bogu nadzieję,
Krakowiaczku młody.

W Bogu miej nadzieję:
Póki Wisła płynie,
Dopóty też nasza
Polska nie zaginie!

## 45$_{40}$. „Głupi Moskal myśli“.

Głupi Moskal myśli, że mu będziem służyć,
Pójdziem do powstania, aż się będzie kurzyć.
A choćby się Moskal postawił na głowie,
Będziem mieli Polskę jak nasi ojcowie,

Jak nasi ojcowie, jak nasze pradziady,
Będziem mieli Polskę bez kłótni i zwady.
Dziewczyno kochana, czegoś zapłakana,
Ojca ci zabili, brata powiesili.
Głupi Moskal myśli, że to będą żarty,
Latają za nami jakby wściekłe charty.
Moskalu, Moskalu, jeszcze Bóg jest z nami,
Oj będziesz ty wisiał do góry nogami.
Bodajcię, Moskalu, ciężki smutek spotkał,
Zabrałeś nam chlopców, któż nas będzie kochał?
Nie płaczcie dziewczęta, powrócą chłopczęta;
Po skończonej wojnie każdy swoją pojmie.
Uważajcie tylko, jakim macie sprzyjać,
Czy umiał bohater szabelką wywijać.

### $46_{40}$. „Z tej tu strony Wisły".

Z tej tu strony Wisły, jak i z tamtej strony
Ziemia nasza polska i polskie zagony —
Ziemia nasza polska jest krwią przesiąknięta,
Kochajmy ją, bracia! bo to ziemia święta.

Bo to ziemia święta od Boga nam dana,
I krwią naszych Ojców nieraz poświęcana.
W każdem ziarnku zboża i w każdej roślinie
Taż sama krew polska, co i w żyłach płynie.

Tak to każdy Polak w swą ziemię wcielony,
Krwią swoją i sercem jest dla jej obrony.
Kocha też Ojczyznę ze serca całego,
Jakże niema kochać? — kiedy to krew jego.

Więc choćby się Moskal postawił na głowie,
Będziem mieli Polskę, jak nasi Ojcowie. —
Jak nasi Ojcowie, jak nasze Pradziady,
Będziem mieli Polskę bez kłótni, bez zwady.

**Uwaga.** Krakowiaki te można śpiewać także na inne powszechnie znane melodye.

## 47₄₁. Wezwanie do boju.

Czegóż, bracia, w kącie siedzieć,
Nic nie widzieć, nic nie wiedzieć,
Zaśpiewajmy, pożegnajmy,
Jagiellonów gród.

Dalej w pole krokiem śmiałym,
Łączmy Pogoń z Orłem białym,
A przed niemi, w naszej ziemi,
Pierzchnie podły ród.

Już im Wisła nie hołduje,
Już im Niemen grób gotuje.
Reszta zginie w bystrej Dźwinie
Gdzie brzmi Litwy śpiew.

A za klęski nam zadane,
Przypomnijmy im Oszmianę;
Biedných matek, drobnych dziatek
Przelewaną krew.

Spieszmy, Giedymina plemię,
Oswobodzić polską ziemie,
Bić Moskala, poganina,
Bo dziś z nami Bóg!

## 48₄₁. Hasło do majówki.

Pocóż ciągle w mieście siedzieć,
Nad książkami głowę biedzić?
Zaśpiewajmy, pożegnajmy
Jagiellonów [1]) gród.

Hej, hej ramię do ramienia,
Niech po rosie zabrzmią pienia,
Spoczniem w gaju, przy ruczaju,
Nad kryształem wód.

Niechaj gnuśnik bruki zbija;
Dalej, póki wiosna sprzyja
I sił staje, w pola, w gaje
I w cienisty las!

Miłe ptaszki, kwiaty, zioła,
W słońcu kąpią się do koła;
Dalej gońce, nam też słońce
Świeci w miły czas.

Ciepłem wiewem wiosna wionie,
Wietrzyk nam ochłodzi skronie,
Brzmijcie pieśni dziękczynienia
Bo łaskawy Bóg.

On nam kwiat pod nogi ściele,
Daje radość i wesele,
Oby chwała jemu brzmiała,
Jako winny dług.

---

1) Można zmienić dowolnie jak n. p. „Stary Piastów", Nasz Hetmanów", „Przemyślidów" i t. p.

## 49$_{42}$. Krakowiak Kościuszki.

Bartoszu, Bartoszu,
Oj! nie traćwa nadziei,
Bóg pobłogosławi,
Ojczyznę nam zbawi!

Tam w górę, tam w górę,
Oj! poglądaj do Boga;
Większa miłość Jego,
Niźli przemoc wroga.

Z maleńkiej iskierki
Oj! wielki ogień bywa,
Pękną, chociaż twarde,
Kajdanów ogniwa!

Oj ostre, oj ostre,
Oj! ostre kosy nasze;
Wystarczą na krótkie
Moskiewskie pałasze.

Kiliński był szewcem,
Oj! poruszył Warszawę,
Sprawił Moskaliskom
Weselisko krwawe.

Kościuszko nauczył
Oj! pod Rocławicami,
Jak siekierą, kosą,
Rozprawiać z wrogami!

## 50$_{43}$. Piosnka o Bartoszu.

Hej tam w karczmie za stołem
Siadł przy dzbanie Jan stary,
Otoczyli go kołem,
On tak prawił do wiary:

„Już mawiałem wam nieraz,
Że dziś zuchów już mało;
Wiara bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało.

„Za mych czasów to słynął
Kum Bartłomiej Głowacki.
Od Moskali on zginął, —
Z niego chłopak był chwacki!

„Bo czy w karczmie, czy w do-
Czy to taniec, wesele, [mu,
Nie dał bruździć nikomu,
Wszędzie sam był na czele.

„Jak na wroga zwołali
Wiarę z naszych powiatów,
Myśmy bili Moskali
Bez pomocy magnatów.

„Po szeregach jaśniały
Kierezyje, czapeczki,
Do każdego się śmiały
Kieby łanie dzieweczki.

„A Bartosz nad wszystkimi
Jaśniał jak dąb wspaniały,
Bo w krakowskiej tej ziemi
Nikt nie dorósł mu chwały.

„Raz pamiętam z wieczora
W Racławicach stojewa;
Coś się czerni z za bora
I Moskali widziewa.

„Kiej Kościuszko ich zoczył,
Kazał bębnić na bitwę,
Wtem Głowacki podskoczył,
A miał kosę jak brzytwę.

„Hen za borem harmaty
Bronił oddział kozacki;
„Poczekajta, psubraty!“
Krzyknął Bartosz Głowacki!

„Kiej wziął machać, wywijać,
My też obces na wrogi,
Dalej ranić, zabijać,
Aż Moskale het w nogi!

„I przez rowy, przepaście,
Uciekali jak wściekli;
Myśmy harmat dwanaście
Do Kościuszki przywlekli.

„Jak się zeszli wodzowie,
To Bartosza witali,
Pili jego też zdrowie
I serdecznie ściskali.

„Ja mawiałem wam nieraz,
Że dziś zuchów już mało,
Wiara bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało“.

Gdy to wyrzekł Jan stary,
Zapał w oczach mu błysnął,
Wspomniał sobie zuch jary,
Starą kosę uścisnął.

Młodzież kubki nalała,
Wychyliła je duszkiem:
„Oto zuchy! krzyczała:
Nasz Głowacki z Kościuszkiem!“

## $51_{45}$. „Hymn do pracy!“

### I.

Do pracy! razem do pracy!
W ciszy, w zgodzie, dłonią [w dłoń.
My bezbronni! więc rodacy:
Praca dziś to nasza broń.

Kiedy krwi już u nas mało,
By z wrogami iść na bój,
Siłę w wątłe Matki ciało,
Wleje trudów naszych znój.

Dla Ojczyzny umrzeć zdolni,
Umieliśmy wrogów bić,
Dziś umiejmy duchem wolni,
Spólnym trudem dla niej żyć.

W nas zbawienia arka ludów,
W naszem ręku Polski byt,
Bracia! pole naszych trudów
Od Dniepru po Karpat szczyt.

Choć świat mniemał, że nad na-
Pogrzebowy jęknie dzwon, [mi
Ziarno rosło pod grobami,
Z naszej siejby zbierzem plon.

Daremna przemoc, daremna!
Grabież wydrze im nasz trud,
Warty, Wisły, Dniepru, Nie-
Nie odstąpi polski lud. [mna

II.

Przeciw hordom najezdników,
My strażnicy przednich czat,
Jako zastęp męczenników,
Giniemy przez tysiąc lat.

W złote jarzmo pysznej dziczy,
Chcącej w imię świętych słów
Nas w tłum zmienić niewolniczy
Nie poddamy naszych głów.

Nasza krew nie poszła marnie,
Przyjdzie kiedyś przyjdzie czas:
Ludzkość za naszę męczarnie
Błogosławić będzie nas.

My wyżsi ducha czystością,
Wsród namiętnych, groźnych
Cnotą, pracą i jednością [chmur,
Dajmy ludziom z siebie wzór.

Przemoc nas wyniszczyć chciała
Kraj zmieniła w gruzów stos.
Ale żyje Polska cała,
Póki w piersi polskiej głos.

Daremna przemoc, daremna!
Grabież wydrze i t. d.

III.

Spójnych węzłami świętymi,
Nas nie rozdarł męczeństw wiek.
Nie oddamy piędzi ziemi,
Kropli wody z naszych rzek.

Choć prowadzi sąsiad chciwy
O graniczne miedze spór,
Ojców naszych wskaże niwy
W świętych pieśniach bratni
[chór.

Gdzie wróg gwałtem swoją wia-
Swoją mowę wtłacza w lud. [rę,
Po tem poznać miedze stare,
Nasze pola, polski ród.

Kędy zamiast bożej chwały,
Czczą poganie stal i spiż,
Tam się gnieździł Orzeł biały
I Chrystusa jaśniał krzyż

Kędy stała szubienica,
Zlana polskich niewiast łzą,
Naszej ziemi to granica,
Użyźnianej polską krwią.

Daremna przemoc, daremna!
Grabież wydrze i t. d.

IV.

Do pracy! razem do pracy,
W ciszy, w zgodzie, dłonią [w dłoń.
My bezbronni! więc rodacy:
Praca dziś to nasza broń.

Kiedy krwi już u nas mało,
By z wrogami iść na bój,
Siłę w wątłe Matki ciało,
Wleje trudów naszych znój.

Dla Ojczyzny umrzeć zdolni,
Umieliśmy wrogów bić:
Dziś umiejmy duchem wolni,
Spólnym trudem dla niej żyć.

Doczekają nasze dzieci,
Doczekają błogich dni:
Gdy nasz biały Orzeł wzleci,
Odmłodniały w polskiej krwi.

Biały Orzeł odrodzony,
Lotem swoich zdziwi świat,
I zaostrzy stare szpony,
Jak bywało dawnych lat.

Daremna przemoc, daremna!
Grabież wydrze i t. d.

*Stefan Buszczyński.*

## 52. Dalej bracia, dźwignąć Lud.

Dalej bracia, topór w dłonie,
Ciąć w przemocy harde czoło,
Lud nasz biedny w nędzy tonie,
Płacz i jęki słychać wkoło.
Dalej bracia, dźwignąć Lud,
Wielki, biedny, Polski Lud!

Dalej, bracia, dłoń do dłoni,
Dźwignąć naszą biedną ziemię,
Niechaj cały świat się skłoni,
Podziwiając Boże plemię.
I podziwia niby cud:
Zmartwychwstały Polski Lud!

**Słabych wspierać, przemoc chłostać,**
**Niszczyć przesąd, światło szerzyć,**
**I w tej walce królom dostać,**
**To nasz zakon, w to nam wierzyć!**
**Choćby życiem wieńczyć trud,**
**Byle dźwignąć Polski Lud!**

Mąż wśród walki nie truchleje,
Prawda, w kaźniach tylu braci!
Lecz gdzie walka, krew się leje;
Wolność Ludu krew tę spłaci!
A więc i ten krzyż za Lud
I ten jeszcze krzyż za Lud!

*Marceli Skałkowski.*

15—20. **O zachowaniu zdrowia.** Sześć książeczek, napisanych przez Dra *Bujwida,* prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego: O przyczynach i zapobieganiu chorobom zaraźliwym. — Jakie pokarmy i napoje są najzdrowsze. — Jak należy urządzić mieszkanie, aby uniknąć chorób. — O tytoniu i napojach alkoholowych. — Jak otrzymać dobrą wodę do picia? — Znaczenie wodociągów i kanałów. — Jak ratować w nagłych wypadkach zachorowania. Wszystkie po **3 ct.**

22—27. **Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,** przez Dra *Józefa Zanietowskiego.* W książce tej, obejmującej 128 stron, znajduje się 30 obrazków, przedstawiających mózg ludzki, serce, płuca i t. d. Cena **30 ct.**

28. **O prawach obywatelskich,** przez Dra *Tadeusza Dwernickiego.* Cena **10 ct.**

29. **Gawędy z przeszłości.** Piękne opowiadanie wierszem z dziejów Polski, przez *St. Mazura,* cena **3 ct.**

30. **Maciek w powstaniu,** prześliczna powiastka z powstania w r. 1863, przez *Gryffa,* jednego z najznakomitszych polskich pisarzy, z 3 pięknymi obrazkami. (Str. 64). Cena **10 ct.**

31. **Matka.** Nader zajmująca powieść z życia ludu, przez *Sewera,* str. 157, cena **40 ct.**

32. **Adam Mickiewicz,** król pieśni polskiej, przez *K. Wojnara.* (Wydanie trzecie w druku).

33. **Powstania listopadowe** (z dwoma rycinami) **5 ct.**

34. **Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** przez Dra *Emila Godlewskiego,* prof. Uniwersytetu. Całość obejmuje 8 arkuszy druku. Cena **25 ct.**

35. **Powstanie narodowe w r. 1863/4** przez *K. Wojnara,* str. 48, cena **10 ct.**

Wszelkie zamówienia należy nadsyłać pod adresem:

**Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie.**